

## Tadeusz Kaczyński

Z Tadeuszem zetknąłem się na początku lat siedemdziesiątych. Tadeusz był już wtedy znanym krytykiem muzycznym, redaktorem *Ruchu Muzycznego*, autorem wielu recenzji i artykułów, a także dwóch ważnych książek: *Dziejów scenicznych „Halki”* i *Rozmów z Lutosławskim*. Wzajemna prezentacja musiała się odbyć bez zbytnich ceregieli, gdyż nie pamiętam zupełnie okoliczności, w jakich się poznaliśmy. Może na jakiejś konferencji muzykologicznej, kiedy dopiero raczkowałem jako świeżo upieczony magister? Może w czasie jakiegoś koncertu? W każdym razie z miejsca przeszedł ze mną, muzykologicznym gołowąsem, na ty, czym mnie wielce zaszczycił.

Tadeusz ukończył studia muzykologiczne w Krakowie. Krakowską muzykologię reprezentowali po wojnie profesorowie: Stefania Łobaczewska, Zdzisław Jachimecki i Józef Reiss. Pierwszej zawdzięczał solidny warsztat naukowy, dwóm pozostałym wzory znakomitego pisarstwa



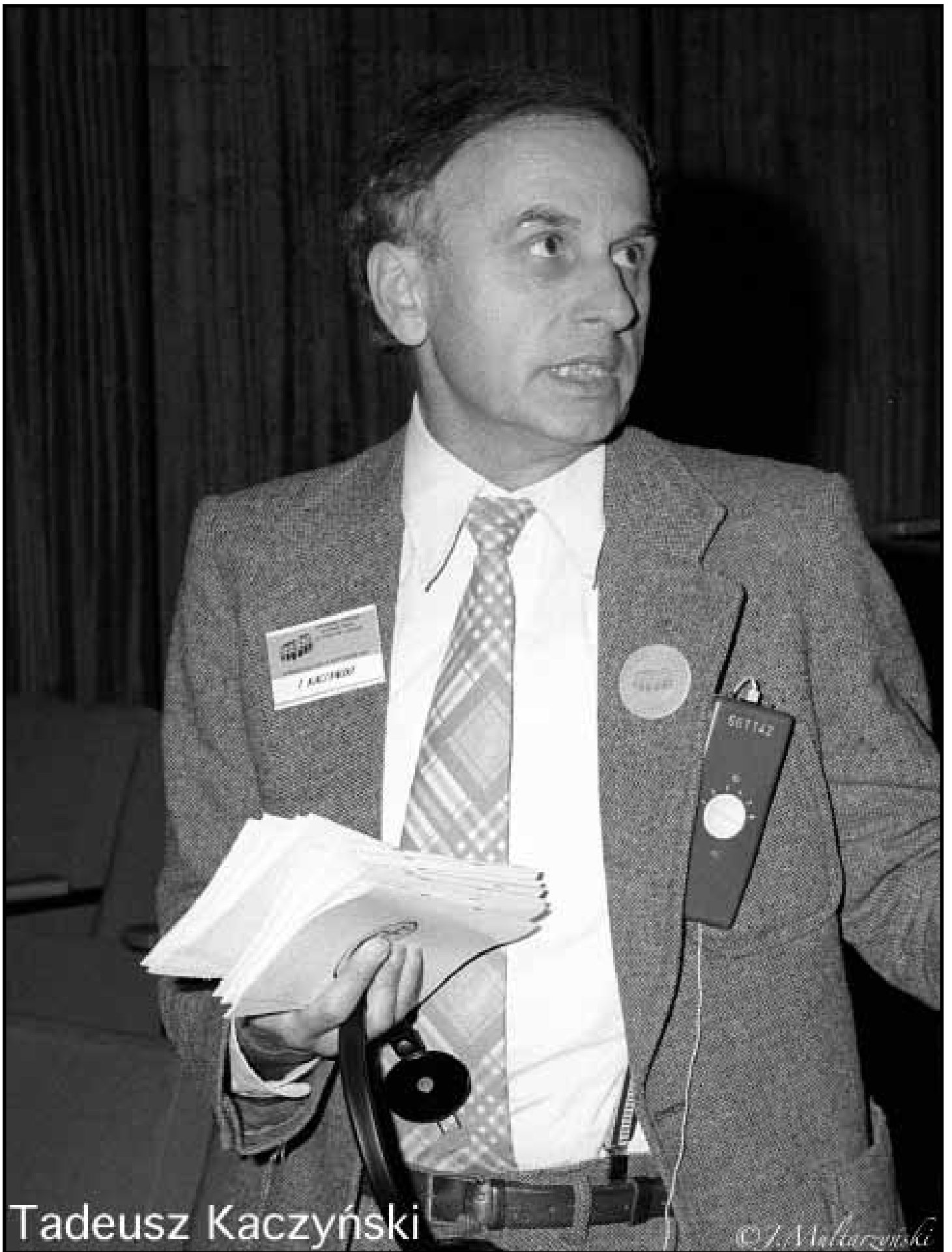
muzycznego (odznaczeni się lekkim piórem; potrafili pisać nie tylko rozprawy lub syntezy, lecz także popularne eseje muzyczne dla prasy, artykuły o muzyce i recenzje z koncertów). Tadeusz prowadził początkowo dwutorową działalność: muzykologiczną i publicystyczną, ale z czasem przestawił się niemal zupełnie na publicystykę i krytykę muzyczną, rezygnując z typowej, akademickiej kariery muzykologicznej.

Zaczynał jako redaktor muzyczny w Polskim Radiu. Były to lata 1956–57, po których nastąpił dwuletni epizod w Bibliotece Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. W roku 1960 wszedł do zespołu redakcyjnego dwutygodnika *Ruch Muzyczny*, gdzie przepracował ponad 30 lat (do roku 1991). W tym samym czasie współpracował z innymi czasopismami, przede wszystkim z *Tygodnikiem Powszechnym* i ze *Sztandarem Młodych*; w tym drugim zamieszczał recenzje muzyczne regularnie przez 16 lat. Wydał kilka liczących się książek: o Messiaenie, u którego studiował w Paryżu, o Lutosławskim i Panufniku, z którymi się przyjaźnił i którym był szczerze oddany.

Ale działalność Tadeusza nie ograniczała się do pisania. Tadeusz był urodzonym społecznikiem, niespożytym inicjatorem i organizatorem licznych przedsięwzięć, działał w wielu gremiach, udzielał się w różnych stowarzyszeniach: był sekretarzem Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, później wiceprzewodniczącym Sekcji Krytyków w tymże stowarzyszeniu, członkiem



Tadeusz Kaczyński z Markiem Weiss-Grzesińskim © J. Mularzowski



komisji repertuarowej „Warszawskiej Jesieni”, wchodził w skład Zarządu Głównego Związku Kompozytorów Polskich, a przez kilka kadencji kierował Sekcją Muzykologów jako jej przewodniczący. Podczas stanu wojennego działał w Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, opiekował się internowanymi w Białoleścu, dowożąc im paczki żywnościowe. Na początku lat dziewięćdziesiątych był kierownikiem artystycznym

Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

Przede wszystkim jednak pozostanie w naszej pamięci jako twórca jedynej w swoim rodzaju instytucji - Filharmonii imienia Romualda Traugutta. Założył ją w drugim roku stanu wojennego. Skupieni w niej artyści, głównie muzycy i aktorzy, dawali koncerty i widowiska poetycko-muzyczne w kościołach całej Polski, śpiewali pieśni patriotyczne i religijne, recytowali wiersze i teksty, których nigdzie indziej nie można było wtedy usłyszeć, krótko mówiąc: w tych ciężkich i smutnych czasach krzepili i podnosili ludzi na duchu.

Byłem obecny podczas pierwszego koncertu Filharmonii. Grywałem wtedy na organach w warszawskim kościele Św. Jacka, u ojców dominikanów na ulicy Freta. Ówczesny przeor, ojciec Włodzimierz Kucharek, chętnie udostępnił zespołowi świątynię. Przed koncertem Tadeusz rozdał publiczności pełny tekst hymnu Boże, coś Polskę (chyba z dziesięć zwrotek), a mnie poprosił o akompaniament organowy, co odebrałem jako szczególne wyróżnienie. Zastrzegł tylko, żebym nie powtarzał refrenu, bowiem wydłużyłoby to znacznie czas trwania koncertu. Hymn miał być śpiewany na zakończenie koncertu. Zgodnie z prośbą Tadeusza zacząłem bezpośrednio po refrenie grać następną zwrotkę, lecz przyzwyczajeni do powtórek ludzie powtórzyli refren ze śpiewanym wówczas manifestacyjnie zawołaniem: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!” W następnych zwrotkach już nawet nie próbowałem niczego im narzucić. Odśpiewano z żarem wszystkie zwrotki hymnu, za każdym razem powtarzając refren. Nikt ze zgromadzonych ani myślał o wcześniejszym wyjściu z kościoła!

Tadeusz próbował wciągnąć mnie do pracy w Filharmonii. Nie bardzo wiedziałem, co miałbym w niej - jako muzykolog - robić, jakkolwiek przynajmniej raz się przydałem, podpowiadając Tadeuszu, że w Bibliotece Narodowej znajdują się wydane w Nowym Jorku nuty hymnu *Hej, Orle Białe* Ignacego Jana Paderewskiego. Był to rzadki druk z 1918 roku. Tadeusz natychmiast wprowadził ten „Hymn bojowy poświęcony Armii Polskiej” do repertuaru zespołu. Nie zostałem więc członkiem, ale pozostałem sympatykiem FiT-u, jak Filharmonię imienia Traugutta zaczęto skrótowo nazywać. Zachował się nawet żartobliwy - umyślnie nawiązujący do Mazurka 3 Maja - polonezik, który poświęciłem Filharmonii i jej twórcy, a w 31-tomowej Wielkiej Encyklopedii PWN zamieściłem wzmiankę o niej (w haśle filharmonia) oraz biogram Tadeusza, niestety, opatrzony już datą Jego tragicznej śmierci...

Jaki był Tadeusz dla innych? Szukam słów, które by Go najlepiej charakteryzowały, i wydaje mi się, że są nimi: „dobroć, życzliwość i bezinteresowność”. Tadeusz promieniował bezinteresowną dobrocią i nie udawaną życzliwością. Był życzliwy i dobry dla każdego, uczynny, zawsze gotowy do poświęceń, serdeczny. Każdy, kto znalazł się w Jego orbicie, czuł, że znalazł przyjaciela i powiernika. Tadeusz oddawał innym swój cenny czas, którego miał - jak się później okazało -

mniej niż myślano. Mniej niż sam myślał. Był zabiegany, jak mało kto. Robił tysiące różnych rzeczy naraz. Miał wiele zobowiązań, których nigdy nie lekceważył. I miał wiele planów, których już nigdy nie zrealizuje.

Z owym wiecznym zabieganiem Tadeusza wiązało się jego urocze roztargnienie, z którego sływał, z którego zdawał sobie sprawę i z którego sam się najczęściej śmiał. Opowiadał mi kilka zabawnych anegdot ze sobą w roli sprawcy i bohatera buffo. Mnie również zdarzyło się być świadkiem kilku takich komicznych sytuacji z udziałem Tadeusza. Pamiętam, jak podczas jakiegoś zjazdu muzykologów powitał przedstawiciela kompozytorów, Edwarda Sielickiego. Wiadomo, że ojciec Edwarda, Ryszard, jest także kompozytorem. „Witam serdecznie - powiada Tadeusz - Bolesława Sielickiego”. „Edwarda” - poprawia Sielicki. „Och, bardzo przepraszam, pomyliłem pana z ojcem”. „Z dziadkiem” - prostuje Sielicki.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na to, jak Tadeusz odbierał sztukę, a przede wszystkim muzykę. Podchodził do niej bez żadnej pozy. Odbierał ją na swój sposób, niezwykle żywiołowo i autentycznie. Nie potrafił, na przykład podczas koncertu, słuchać jej biernie. Widywało się go robiącego gorączkowo notatki na marginesach programu koncertowego. Jego recenzje rodziły się w trakcie koncertów. Słuchał i pisał jednocześnie. Notował na gorąco swoje wrażenia, jakby





Tadeusz Kaczyński, Kazimierz Kord

się obawiał, że recenzja pisana w domu stanie się tylko ćwiczeniem stylistycznym. Dbał o autentyczność i spontaniczność swoich sądów.

Tak samo autentycznie i spontanicznie reagował na słowo. Reagował na nie głośnym śmiechem, gdy tylko na to zasługiwało. Był tak zwanym wdzięcznym słuchaczem, wdzięcznym i inteligentnym, odgadującym puentę zanim jeszcze została wypowiedziana. Aktorzy wiedzą najlepiej, co znaczy wdzięczny słuchacz lub widz. Potrafi on w mig rozruszać i zarazić śmiechem całą widownię lub sobie tylko wiadomym sposobem sprawić, że zacznie ona wzdychać i ronić ukradkiem łzy. Takim właśnie wspinałym wodzirejem publiczności był Tadeusz.

Kilka razy sam znajdowałem w Nim wdzięcznego słuchacza. Miałem kiedyś poranek autorski w Muzeum Iwaszkiewiczów w Stawisku. Improwizowałem na historycznym fortepianie, na którym grywali Szymanowski i Rubinstein (oczywiście nie mogłem grać tak, jak Szymanowski i Rubinstein), oraz czytałem swoje aforyzmy. Aforyzm - wiadomo - gatunek dość specyficzny: dzięki paradoksom, grom słów, nieoczekiwanym puentom - zawiera często spory ładunek humoru. Ale bywają też aforyzmy refleksyjne. Tadeusz błyskawicznie i bezbłędnie pojmował myśl zawartą w moich aforyzmach i natychmiast reagował albo zaraźliwym śmiechem, albo jakimś ekspresyjnym wykrzyknikiem lub głośno wypowiedzianą a celną uwagą.

Przeczytałem wtedy także aforyzm o śmierci: „Antropomorfizacja śmierci nic nie da, śmierć i tak będzie nieludzka”. Wydaje mi się, że zapamiętałem skupiony wtedy wyraz twarzy Tadeusza. Ale przecież o wiele lepiej pamiętam Tadeusza uśmiechniętego, Tadeusza w działaniu, Tadeusza



wiecznie czynnego, stale zajętego i zaabsorbowanego jakąś nową ideą i jej urzeczywistnianiem. Napisałem: „Kto nie żyje po śmierci, umarł za życia”. Tadeusz nie zmarnował życia, nie umierał za życia, dlatego żyć będzie po śmierci.



© Krzysztof Bilica  
maestro@maestro.hb.pl

**Tadeusz Kaczyński** (ur. 18 lutego 1932 w Warszawie, zm. tragicznie 10 września 1999 w Dolinie Chochołowskiej) był prawym, szlachetnym człowiekiem, który całym swoim życiem pokazywał nam czym jest patriotyzm. W 1983 roku założył z potrzeby serca Filharmonię im. Romualda Traugutta - zespół, z którym do ostatniej chwili swojego życia kultywował polskie pieśni patriotyczne. Był to czas, w którym trzeba było mieć dużo cywilnej odwagi, aby wykonywać utwory w ich oryginalnym kształcie (bez ingerencji cenzury). Pomimo represji i szykan ze strony służb bezpieczeństwa PRL realizował na terenie całej Polski koncerty poświęcone pieśniom związanym z polskimi powstaniem oraz innymi ważnymi wydarzeniami narodowymi. Za tę działalność otrzymał w 1984 roku nagrodę Komitetu Kultury Niezależnej Solidarności. Po ponownym odzyskaniu niepodległości w 1989 roku kontynuował swoją pracę z Filharmonią im. Traugutta kładąc coraz większy nacisk na zapoznanie młodzieży z repertuarem patriotycznym. Przez prawie 17 lat istnienia Filharmonii im. Traugutta Tadeusz Kaczyński - jako jej kierownik artystyczny - przygotował scenariusze wielu koncertów i przedstawień teatralnych. Z Jego inicjatywy powstały programy poświęcone Powstaniom: Kościuszkowskiemu, Listopadowemu, Styczniowemu i Warszawskiemu; rocznicom: uchwalenia Konstytucji 3 Maja, odzyskania niepodległości w 1918 roku, powstania Mazurka Dąbrowskiego oraz wieczór składający się z polskich kolęd patriotycznych. Kierowana przez Niego Filharmonia dokonała wielu nagrań archiwalnych dla Polskiego Radia, wydała kilka kaset magnetofonowych i płytę CD, zrealizowała również kilka muzycznych programów dla Telewizji Polskiej. Dzięki pracy Tadeusza w Filharmonii im. Traugutta zostało ocalonych od zapomnienia wiele pięknych utworów związanych z polskimi rocznicami.

Tadeusz Kaczyński prowadził również bardzo aktywną działalność publicystyczną, muzykologiczną i pisarską. W latach 1950-55 studiował muzykologię na Uniwersytecie Jagiellońskim u Zdzisława Jachimeckiego i Stefanii Łobaczewskiej. W latach 1963-64 uczęszczał do klasy analizy Oliviera Messiaena w konserwatorium w Paryżu, prywatnie uczył się analizy u Maxa Deutscha. W latach 1956-57 był redaktorem Polskiego Radia, gdzie przygotowywał programy dla zagranicy. 1958-60 był pracownikiem, a następnie kustoszem Biblioteki Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Przez 30 lat - od 1961 do 1991 roku - był kierownikiem działu krajowego w Ruchu Muzycznym. W latach 1960-62 oraz po 1995 publikował artykuły w Tygodniku Powszechnym. Jego recenzje i artykuły można było znaleźć w prasie krajowej (Ruch Muzyczny, Jazz, Opera viva, Studio, Scena Operowa, Teatr i in.) i zagranicznej (Fono-Forum, Opernwelt, Melos, Slovenska Hudba, Rassegna Musicale Curci, Le Monde Musical, Diapason, L'Avant-scène Opéra i in.).





Opracował liczne audycje radiowe i telewizyjne, m.in. cykl audycji o twórczości Witolda Lutosławskiego w Polskim Radiu, cykl o historii Konkursów Chopinowskich w Telewizji Polskiej, audycje o muzyce polskiej w radiu francuskim.

W latach 1965-71 działał w Stowarzyszeniu Polskich Artystów Muzyków jako sekretarz, a następnie wiceprzewodniczący Sekcji Krytyków. Od 1970 do 1981 roku był członkiem komisji repertuarowej Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”. W latach 1975-77 wchodził w skład zarządu Sekcji Muzykologów Związku Kompozytorów Polskich, a w latach 1993-95 był jej przewodniczącym. Od 1983 do 1985 działał w Zarządzie Głównym ZKP. W roku 1981 był członkiem Komisji Kultury NSZZ Solidarność regionu Mazowsze.

Otrzymał kilka nagród: dwukrotnie nagrodę Sekcji Krytyków SPAM za najlepszy artykuł o festiwalu „Warszawska Jesień” (1965, 1966), doroczną nagrodę Sekcji Krytyków SPAM (1971), Brązowy Krzyż Zasługi (1980), nagrodę Komitetu Kultury Niezależnej Solidarności (1984), I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Radiowym w Brnie za audycję Witold Lutosławski - sylwetka twórcy.

Był autorem wielu książek i biografii. Szczególne miejsce w Jego pisarskiej twórczości zajęły prace poświęcone Witoldowi Lutosławskiemu, Andrzejowi Panufnikowi i Olivierowi Messiaenowi. Był współorganizatorem wielu wystaw, konferencji i konkursów.

W uznaniu zasług, na wniosek Ministra Kultury i Sztuki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył pośmiertnie Tadeusza Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



© Krzysztof Kur  
kur@fit.waw.pl